

Julian Tuwim (13.9.1894 - 27.12.1953): Do Losu

Miłość mi dałeś, młodość górną,
Dar ładu i wysokie żądze.
I jeszcze na uciechę durniom,
Raczyłeś dać mi i pieniądze.

Płonącą kroplą obłąkania
W mózg szary mój sączyłeś tęczę.
Miraże wstają wśród mieszkania,
Palcami w stół na lutni dźwięczę.

I gdy poniosło, to już niesie,
Roztrącam dni i rwę na części,
I w zgiełku wieku, i w rwetesie
Ubrdało mi się jakieś szczęście:

Rytmowi przebieg chwil powierzać,
Apollinowym drząc rozmysłem,
Surowo składać i odmierzać
Wysokim kunsztem słowa ściśle.

I wtedy kształt żywego ciała
W nieład rozpadnie się plugawy,
Ta strofa, zwarta, zwięzła, cała,
Nieporuszona będzie stała
W zimnym, okrutnym blasku sławy.

Smutku! Uśmiechu! Melancholio!
W bęben żałobny bije gloria...
I smutnie brzmi: "Dum Capitolium ..."
I śmieszne jest: " Non omnis moriar"